



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 37 (681) 18 września 2016 r.

Obchody 1050-lecia chrztu Polski

Inscenizacja chrztu Mieszka na dziedzińcu zamku w Sanoku



Fot. Jakub Radożycki

O naszych długach wobec Boga

Dzisiejsza przypowieść może przypisać o ból głowy niejednego biblistę i teologa. Dlaczego? Otóż przy pobieżnej lekturze tego tekstu może się nam wydawać, że Bóg pochwała nieuczciwość, kłamstwo, korupcję. Bo jeżeli postać bogatego właściciela z przypowieści symbolizuje Boga, to jak rozumieć jego słowa skierowane do nieuczciwego rządcy: „*Pan pochwalił nieuczciwego rządcę*”? (Łk 16,8). Czy nie jest to pochwała oszustwa? Czy należy więc tego rządcę naśladować, fałszując rachunki w różnych rozliczeniach i korzystając z nich dla własnego dobra?

Spróbujmy najpierw porównać tę przypowieść do innych słów Ewangelii i całego Pisma Świętego. Jest bowiem taka zasada, że wszystkie teksty biblijne należy traktować integralnie i dopiero po analizie wszystkich, wyciągać odpowiednie wnioski. Błędem jest korzystanie z jednego tekstu, bez zestawienia go z innymi podobnymi, bo takie działanie może naukę Biblii fałszować.

Co mówi Jezus i Biblia o uczciwości i prawdomówności? Jezus: „*Niech wasza mowa będzie tak - tak, nie - nie, a co nadto jest od złego pochodzi*” (Mt 5,37). „*Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą*” (Mt 6,19). „*Nie zdobywajcie srebra i złota, ani miedzi do swoich trzosów*” (Mt 10,9). „*Cóż człowiek za korzyść odniesie, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?*” (Mt 16,26). Jezus więc nigdy nie kładzie nacisku na zdobywanie pieniędzy, przeciwnie zupełnie odradza pragnienie bogactw, ponieważ „*jakże trudno bogatemu wejść do królestwa niebieskiego*” (Mk 10,23). Jezus pozostawia też wszystkie przykazania Dekalogu, w którym wyraźnie jest zaznaczone: szóste – nie kradnij.

Jeszcze więcej tekstów mówiących o wyzysku biednych i piętnowania

kradzieży znajdziemy w Starym Testamencie. Księga proroka Habakuka: „*Biada temu, kto mienie cudze zabiera*”; „*Biada ciągnącemu dla domu swego zysk nieprawy*” (Ha 2,6.9). W dzisiejszym I czytaniu słyszemy potępienie oszustw w handlu: „*Słuchajcie wy, którzy krzywdzicie ubogiego!*” (Am 8,4). Prorok upomina fałszujących wagi i miary, krzywdzących przez to tych, którzy kupują u nich różne towary. „*Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków*” (Am 8,7.) Kradzież jest uznawana w Starym Testamencie za ogromny grzech. Król Achab, który chciał zabrać swemu poddanemu Nabotowi winnicę, a później doprowadził go do śmierci, jest oceniony bardzo surowo (por. 1 Krl 21). Podobnie pożyczanie na procent, czyli lichwa, jest bardzo piętnowane (por. Ps 15,5). Cały czas podkreślana jest wartość uczciwości, człowiek sprawiedliwy to ten, który nikogo nie oszukuje, nie okrada, ale żyje uczciwie z pracy własnych rąk. Kto kradnie i oszukuje innych dopuszcza się zaś wielkiej niegodziwości.

Pan Jezus więc w żadnym wypadku nie chce zachęcić do nieuczciwości. Rządca z przypowieści nie bierze zresztą niczego dla siebie, on raczej oszukuje, aby ułatwić spłatę długu innym wierzycielom. Być może tylko likwiduje odsetki, które przecież nie są mile widziane przez Boga. Główną myślą tekstu jest przebiegłość i spryt rządcy, który ujawnia się w sprawach ziemskich. Rządca, fałszując dokumenty, nie zyskuje materialnie, ale zyskuje sobie przyjaciół na wypadek dalszych kłopotów. Pan posiadłości, który wszystko wykrywa, nie karze swego rządcy, zaskoczony jego przebiegłością. A więc tu nie chodzi tylko o nieuczciwość, jest to nawet temat poboczny, głównym jest przebiegłość człowieka w sprawach ziemskich i materialnych.

Zauważyłem w tym tekście ciekawą

myśl, analogię. W postępowaniu rządcy widzę pewne podobieństwo do dobroci Boga, który daruje nasze długi i zamiast surowej kary, proponuje jedynie lekkie doświadczenie czy mały krzyżyk. Jesteśmy winni wielkich grzechów, a On nam je daruje i nie żąda wielkiej kary! Bóg daruje nam grzechy nie licząc pokuty proporcjonalnie do grzechu, u Boga nie ma „zab za zab”, ale darowanie prawie za darmo. Zamiast 100 dni czyszcza, Bóg napisze 50 dni, a może i 5 dni, lub wcale (nie wiem, czy można tak pisać o czyszczeniu, ale jak ukazać złagodzenie pośmiertnej kary?). Zamiast kary ziemskiej Bóg też nieraz zastosuje amnestię, zamiast ciężkiej choroby, ześle na nas jedynie lekkie upokorzenie.

Nie bądźmy więc zbyt dociekliwi w pytaniu o swoje i cudze długi przed Bogiem i nie wyliczajmy, jak Pan Bóg powinien karać niewiernych. Raczej starajmy się przede wszystkim być pokorni i troszczmy się o sprawy królestwa niebieskiego, a wszystko inne będzie nam dodane. W przypowieści o nieuczciwym rządcy nie chodzi o pochwałę jego korupcyjnych metod, ale o dowartościowanie sprawy troski o wieczne zbawienie. O, gdyby ludzie byli tak przebiegli i sprytni w sprawach Bożych, w sprawach duchowym, nadprzyrodzonych, jak w walce o pieniądze, zdaje się mówić Jezus. Czy my tacy jesteśmy? Przyznajmy, że często nie za bardzo. W modlitwie bywamy niestali, w zanoszeniu próśb nie umiemy ustalić ich hierarchii, w przepraszaniu jesteśmy nieszczerzy. Jak więc Bóg powierzy nam dobra wieczne? Bądźmy bardziej stanowczy i uparci w proszeniu o przebaczenie grzechów. Bądźmy ufni i wierzy, że Bóg nie jest pamiętliwy i mściwy, ale dobry, miłosierny i przebaczący.

ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	„IŚĆ ZYGMUNTA ŚLADEM...”.....	14
	Eucharystia.....	3	Wakacyjna pielgrzymka autokarowa.....	16
	Msza święta za zmarłego współmałżonka.....	4	Ogłoszenia i intencje.....	19,20
	Sanockie obchody 1050-lecia chrztu Polski.....	6		

Eucharystia

Teologia utrzymuje, że jedyną ważną materią Eucharystii jest chleb pszeniczny. To przeświadczenie opiera się na Piśmie św. oraz Tradycji. Żydzi używali do wieczerzy chleba pszennego. Do ważnego sprawowania Eucharystii potrzeba chleba upieczonego z pszennej mąki i naturalnej wody. Winien on być upieczony na ogniu. Gatunek pszenicy nie odgrywa żadnej znaczącej roli. Przez „ogień” rozumie się nie tylko ogień naturalny, ale przyjmuje się również gazowy czy elektryczny. Nie ma jasnego określenia kto powinien przygotowywać chleb do Eucharystii. Wymaga się, aby chleb był praśny dla łacinników, a kwaśny dla Greków, zawsze świeży, czysty i okrągłego kształtu. Chleb praśny był używany podczas Ostatniej Wieczerzy, gdyż taki był w użyciu przy odprawianiu Paschy żydowskiej.

W Kościele łacińskim istnieje przepis, że hostia i komunikanty winny mieć kształt okrągły. Dawniej bardzo ściśle określano wielkość hostii: duża miała mieć średnicę 9 cm, a mała 3 cm. Dziś coraz częściej, szczególnie przy większych koncelebrach, używa się hostii o wiele większej.

Wino winno być gronowe, a więc wyciśnięte z winogron. U św. Łukasza jest mowa o owocu z „winnego krzewu” (22,18). Tak też utrzymywał Kościół. Wino powinno być niezepsute oraz mieć odpowiedni procent alkoholu (od 5-20). Ważne jest także wino wyciśnięte z rodzynek. Wina takiego używano w obozach czy zsyłkach, gdzie kapłani po kryjomu sprawowali Eucharystię. Wino powinno być dobre, doskonale sfermentowane, czyste i niezepsute. Zmieszane w trzeciej części z wodą, stwarza bardzo poważne wątpliwości co do ważności materii eucharystycznej.

Istnieje nakaz mieszania wody z winem, które ma być konsekrowane. Ma to być „trochę wody” (OWDMR, n. 142) naturalnej, pitnej. Aby te proporcje były należyte wyważone używa się niekiedy odpowiedniej łyżeczki. Zmieszanie wody z winem oznacza złączenie natury boskiej i ludzkiej w Osobie Syna Bożego: „Daj nam, Boże, przez to misterium wody i wina

uczestniczyć w Bóstwie Chrystusa, który raczył stać się uczestnikiem naszego człowieczeństwa”. Woda jest symbolem ludzkiej natury, oznacza prostotę i pokorę Zbawiciela, który przyjął ludzką naturę¹. Według ustalonej tradycji woda zmieszana z winem oznacza także krew i wodę, jakie wypłynęły z przebitego boku Chrystusa na krzyżu oraz symbolem naszego związku z Chrystusem i znakiem udziału w Jego Bóstwie.

Polecenie mieszania wody z winem obowiązuje kapłana pod grzechem ciężkim, dlatego nie wolno kapłanowi konsekrować samego wina, jeżeli wcześniej nie nalał wody. Nie wolno także dolewać wody do Krwi Najświętszej po konsekracji.

Do ważnego konsekrowania potrzeba, aby materia konsekracji była fizycznie obecna i ściśle określona do konsekracji. W czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus poprzez zaimek wskazujący „To...”, określa bardzo dokładnie to, co przemieniał. Przedmiot konsekracji winien być obecny i widoczny. Ważna jest jednak taka konsekracja, gdyby puszką stojącą na korporale była zamknięta. Nieważna jest taka konsekracja, gdyby materia konsekracyjna znajdowała się za ołtarzem czy za plecami celebransa w sporej odległości. Za wątpliwą uznaje się taką konsekrację, gdyby materia konsekracyjna znajdowała się pod korporałem.

Radzi się, aby kapłan raz na zawsze wzbudził sobie intencję konsekrowania tej materii, która znajduje się na ołtarzu i ma być przeznaczona do konsekracji. Podobnie też, gdyby nastąpiło zmieszanie zakonsekrowanego Chleba ze zwyczajnymi komunikantami, należy wtedy całość zakonsekrować warunkowo, albo część niezakonsekrowaną bezwzględnie. Nieuzasadniona konsekracja poza ołtarzem, korporałem czy w naczyniu nie poświęconym, jest grzechem ciężkim. Celebrans winien mieć intencję czynienia tego, co czynił Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy. Na mocy takiej intencji konsekrowana jest tylko ta hostia, która znajduje się



w rękach celebransa. Mała partykuła leżąca na korporale nie jest konsekrowana, bo nie stanowi całości z hostią trzymana przez kapłana (chyba, że celebrans miał intencję jej zakonsekrowania). Kapłani o bardziej wrażliwym sumieniu winni wzbudzić sobie raz na zawsze intencję, żeby nie konsekrować małych, oderwanych od całości cząsteczek. Trzeba mieć nie tylko intencję odprawiania, ale i konsekrowania.

Puszkę do konsekracji, w wypadku słusznej przyczyny, można przynieść nawet przed prefacją czy rozpoczęciem modlitwy eucharystycznej, ale w myślach trzeba powtórzyć ofiarowanie. Krople wina znajdujące się na wewnętrznej ścianie kielicha nie wydają się być konsekrowane, bo nie stanowią całości z winem przeznaczonym do konsekracji. Jednak w czasie Komunii świętej należy je spożyć razem z Krwią Chrystusa.

„Jeśli po konsekracji lub w czasie przyjmowania Komunii świętej kapłan spostrzeże, że zamiast wina wlane wodę, po usunięciu wody do jakiegoś naczynia wlewa do kielicha wino z wodą i konsekruje, wypowiadając słowa dotyczące konsekracji kielicha, nie ma zaś obowiązku powtórnego konsekrowania chleba” (OWDMR, n. 324).

c.d.n.
ks. Andrzej Skiba

¹ Por. B. Mokrzycki, Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia, s. 714.

Msza święta za zmarłego współmałżonka

W Roku Miłosierdzia zrodziła się w naszej parafii inicjatywa modlitwy za zmarłego współmałżonka. W każdy drugi piątek miesiąca w kaplicy na Cmentarzu Centralnym odbywa się Msza święta, na której gromadzą się wdowcy i wdowy, modlące się za zmarłych męża czy żonę. We wrześniu Mszy świętej przewodniczył ks. Dziekan Andrzej Skiba w asyście pomysłodawcy, ks. Tomasza Podolaka oraz diakona Szczepana Wiśniewskiego. Przy organach posługiwał Bartłomiej Grzebienia, w lekcję odczytał kleryk Łukasz. Poniżej fotorelacja pana Zbigniewa Krystyńskiego.

Red.





Sanockie obchody Jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski

Dnia 10 września w Sanoku odbywały się uroczystości miejskie 1050 rocznicy chrztu Polski. Rozpoczęły się one uroczystą Mszą świętą w kościele farnym, której przewodniczył ks. prof. Stanisław Nabywaniec z Uniwersytetu Rzeszowskiego. W swojej homilii ukazał dzieje naszej Ojczyzny, z podkreśleniem przykładu postaci świętych od początków Państwa Polskiego aż do czasów współczesnych.

Po Mszy świętej na Zamku Sanockim odbyło się sympozjum z wykładami historycznymi dotyczącymi dziejów Polski i Sanoka. Prelegentami byli ks. prof. Stanisław Nabywaniec, ks. prof. Dariusz Oko z Krakowa, prof. Krzysztof Ożóg oraz mgr Piotr Kotowicz, ukazujący historię nieistniejącego kościoła farnego w Sanoku i mgr Piotr Skowroński, przedstawiający dzieje, także nieistniejącego,

kościola NMP w Sanoku. Po tych prelekcjach na dziedzińcu zamkowym odbyła się inscenizacja chrztu Mieszka I i walk rycerskich. Na koniec w Skansenie odbył się koncert muzyków Filharmonii Rzeszowskiej Pt. „Magnificat”.

Poniżej homilia ks. Prof. Stanisława Nabywańca oraz relacja fotograficzna z tych wydarzeń, autorstwa Jakuba Radożyckiego **Red.**

Ks. Stanisław Nabywaniec

Rzeszów

Jubileusz 1050. rocznicy Chrztu Polski Sanok-Fara, 10 września 2016 r.

Mijają lata, przemijają pokolenia – od 966 r. minęło 42-45 pokoleń, odchodzą i przychodzą ludzie, rodzą się i starzeją, zmienia się oblicze ziemi – granice naszego kraju zmieniły się co najmniej kilkanaście razy, ale Chrystus Jezus pozostaje ten sam – *wczoraj i dziś, ten sam także na wieki* (Hbr 13,8). Aby zrozumieć wymowę powyższego stwierdzenia, trzeba by najpierw przypomnieć sobie: kim był Jezus „wczoraj”, czyli dwa tysiące lat temu? Ten Jezus z „wczoraj”, to ten, *Który dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas, pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał dnia trzeciego* (Credo nicejsko-konstantynopolskie). Jezus Chrystus „wczoraj” to Ten, *którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła* (Dz. Ap. 10,38).

Jezus z „wczoraj” sprawiał, że tłumy zdumiewały się, iż: *niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubo-*

gim głosi się Ewangelię (Łk 7,22), *wzburzone morze milknie, złe duchy opuszczają swoje ofiary* (por. Mt. 15,21-31). Pan Jezus „wczoraj” jako *Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła* (1J 3,8) i *po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości* (J 10,10).

Jezus Chrystus „dziś” jest taki sam, aczkolwiek *wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca* (Credo nicejsko-konstantynopolskie). Jednakże nadal jest tym kim był i to co czynił, to czyni i dziś. Nie zmieniła się Jego natura. Nie zmieniła się Jego moc.

Co czynił to czyni, jak kochał tak kocha i mocen jest zbawić i wysłuchać. Jezus „dziś” obecny w swoim Kościele i w sakramentach, a szczególnie w Sakramencie Ołtarza jest z nami. Jezus Chrystus żyje w swoim Kościele i z pokolenia na pokolenie. Jak w przypadku uczniów zmierzających do Emaus, zbliża się do nas i idzie z nami, zwłaszcza w chwilach próby, kiedy niepowodzenia mogą osłabić ufność i nadzieję. Przemierza drogi, po których błąka się człowiek, i choć czasem pozostaje nie rozpoznany, towarzyszy naszej wędrówce, wysyła na ludzkie



drogi zaproszenie skierowane do dobrych i złych: przygotowałem moją ucztę [...]. *przyjdźcie na ucztę!* (Mt 22,4), który woła *jeśli ktoś jest spragniony... niech przyjdzie do Mnie i pije* (J 7,37). Chrystus „dziś” obecny w swoim Kościele uczestniczy nieustannie w naszych radościach i smutkach, nadziejach i obawach (por. *Gaudium et spes*), oraz pragnie przekazywać orędzie swojej miłości i troski (por. JPII I X 1999).

Jezus Chrystus na wieki to Jezus jutra, to Jezus paruzji, to Jezus wieczności, to Ten Jezus, który *przyjdzie sądzić żywych i umarłych* (Skład Apostolski), który *zasiądzie na swym tronie chwały* (Mt 15, 31), a *królestwu Jego nie będzie końca* (Credo nicejsko-konstantynopolskie). Chrystus jutra *jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie* (Mt 24,27). Lecz czy *znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?* (Łk 18,8). Znajdzie ją, jeśli człowiek przyjmie prawdę, że *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki*. Zatem autor listu do Hebrajczyków przestrzega nas: *nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom* (Hbr 13, 8).

Ten Jezus, Jezus wczoraj, dzisiaj i przyszłości jest *uprawną rolą Bożą* (1Kor 3,9) z której wyrastamy, jest fundamentem na którym wznosi się budowla naszej Ojczyzny i Kościoła w naszej Ojczyźnie i *nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus* (1Kor 3,11).

Słusznie zatem przed 400 z górą laty wołał ks. Piotr Skarga *Ten stary dąb* (czyli Polska) *tak urósł, a wiatr jego żaden nie obalił, bo jego korzeń jest Chrystus*. Ten narodowy kaznodzieja, polski prorok, nie wyobrażał sobie, aby ojczyzna mogła trwać bez odniesienia do chrześcijańskich, katolickich wartości. Po wiekach do słów księdza Skargi nawiązał Stefan kard. Wyszyński, który na Jasnej Górze w 1957 r. przestrzegał: *albo Polska będzie katolicka, albo nie będzie jej wcale*.

Istotę tej wiary i trwałość jej fundamentu znakomicie ujął w V w. św. Wincenty z Lerynu nauczając: *W samym zaś [...] Kościele trzymać się trzeba silnie tego, w co wszędzie, w co zawsze, w co wszyscy wierzyli. To tylko bowiem jest prawdziwie i właściwie katolickie, jak to już wskazuje samo znaczenie tego wyrazu, od-*

noszące się we wszystkim do znaczenia powszechności. A stanie się to wtedy dopiero, gdy podążymy za powszechnością, starożytnością i jednomyślnością. Podążymy zaś za powszechnością, jeżeli za prawdziwą uznamy tylko tę wiarę, którą cały Kościół na ziemi wyznaje; za starożytnością, jeżeli ani na krok nie odstępimy od tego pojmowania, które wyraźnie podzielali święci przodkowie i ojcowie nasi; za jednomyślnością zaś wtedy, jeżeli w obrębie tej starożytności za swoje uznamy określenia i poglądy wszystkich lub prawie wszystkich kapłanów i nauczycieli („Commonitorium”).

Te słowa teologa sprzed półtora tysiąca lat są niejako komentarzem do słów autora Listu do Hebrajczyków: *Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśludujcie ich wiarę!* (Hbr 13,7). *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki*, to wyznanie tych, którzy na przestrzeni wieków znali Go jako człowieka ziemskiego i widzieli jako zmartwychwstałego i trwali mocno w przekonaniu, że Jezusa Chrystusa można poznać jedynie wtedy, kiedy pojmujemy Go jako jedność z Chrystusa „wczoraj”, „dziś” i „na wieki”, bo jedynie przez Chrystusa „wczoraj i dziś” można dostrzec i rozpoznać Chrystusa wiecznego.

Wybermy się oczyma naszej wyobraźni na wspólną podróż historyczną w głąb naszej, ponad tysiącletniej historii wiary jak to niegdyś uczynił Dante Alighieri udając się w pielgrzymkę w zaświaty przekraczając kręgi piekieł, czyśćca i nieba, spotykając na drodze swego wędrowania wiele postaci z przeszłości. Niech nam wyjdą w tym wędrowaniu na spotkanie ci, którzy są *uważani za filary Kościoła w naszej Ojczyźnie by, podali nam prawicę na znak wspólnoty* (por. Ga 2,9). Niektórych z nich może nie znamy, wszak spreparowana historia nie uczy o świętych lub pomija ten ich aspekt życia i pracy a i katecheza też często milczy. Niemal nie ma filmów i książek o naszych świętych, tych ogłoszonych i tych, *których wiarę jedynie Ty znałeś* (I Modlitwa Eucharystyczna) o Panie.

Wyruszymy zatem w tę duchową podróż:

W której dopatrzym w zachwyce-

niu błogim,

Jak się natura nasza łączy z Bogiem.

Tam się objawi, w co wierzym przez wiarę

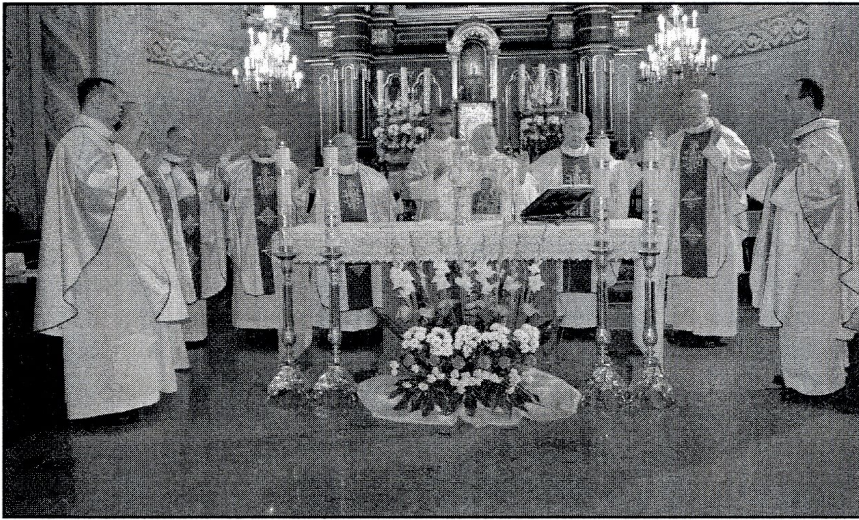
(Dante Alighieri, *Boska Komedia*; Raj)

Oto wielki tłum [...], stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy (Dz. Ap. 7,9). Dalej *Męczenników orszak biały* (Te Deum). *Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?* [...] „*Panie, ty wiesz*”. [...] „*To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. Dlatego są przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A Zasiadający na tronie rozciągnie namiot nad nimi* (Dz. Ap. 7,13-15). Zbliży się przynajmniej do niektórych postaci z tego zastępu.

Orszak ten otwiera kneź w książęcym kołpaku. A oto obok niego *córa królewska wchodzi pełna chwały, [...] za nią [...] dziewice, jej druhny zdające się mówić do swej pani: zapomnij o swym ludzie, o domu swego ojca* (por. Ps 45). To książę Mieszko I, który jako pierwszy z rodu Polan *pokajał się ... chrztem świętym zmywając plamę grzechu pierwotnego* (Thietmar, *Kronika*). Po jego prawicy „matka chrzestna Polski”, Dobrawa, która *pracowała [...] nad nawróceniem swego małżonka i wysłuchała jej miłościwy Stwórcy* (Thietmar, *Kronika*).

Za nimi zmierza ku nam wyniosła postać biskupa z wiosłem w ręku zamiast pastorału – to św. Wojciech, uchodząca z Pragi, przebity oszczepem Prusa imieniem Sicco. Z głębi wieków brzmi jeszcze głos Męczennika: *Przybywam do Was z ziemi Polan, rządzonej przez księcia Bolesława, by nieść wam światło Wiary prawdziwej*.

Na ustroniu, w lesie [...] *stoją pojedyncze i oddzielne chatki z drzewa, [...] zewsząd borem i gajami [...] otoczone a przed nimi stoi pięć postaci, wychudzonych od surowego postu, odzianych w pustelnicze szaty kamedułów, uczynkami i budującym obyczajem we dnie i w nocy jaśniejących, [...] śpiewem psalmów chwałę Bogu oddających* (por. P. Pękalski, *Żywoty*). Ściany drewnianych domków krew *barwi pięknymi plamami* (Bruno z Kwerfurtu, *Żywot*) – to Bra-



cia-Męczennicy z Międzyrzecza.

Gdzieś w okolicach Pojezierza Suwalskiego spotkamy zaledwie 35-letniego mnicha benedyktyńskiego w biskupiej infule, ze śladami krwi na zakonnym habicie, który przemawia w naszym języku lecz z obcym akcentem. W ręku trzyma pergamin. Można na nim odczytać jakże budujące słowa: *Strzeż się, królu, jeżeli wszystko chcesz czynić przemocą, a nigdy z liłością, którą lubi Chrobry [...]. O, jak wielkie dobra i korzyści wynikłyby dla obrony chrześcijaństwa i nawracania pogan, jeśliby, jak ojciec [jego] Mieszko ze zmarłym, cesarzem, tak syn Bolesław żył z tobą, naszym królem. [...]* Cóż to za tekst? To fragment listu do cesarza Henryka II, a trzymający go w ręku mnich to św. Brunon, przyjaciel Chrobrego i autor listu.

W pustelni w Tropiu nad Dunajcem w Bramie Sądeczyny klęczy św. Andrzej Świerad, o którym Jan Długosz zapisał, iż wyróżniał się przykładnym życiem i obyczajami. Trzy razy w tygodniu pościł, a podczas Wielkiego Postu jego dziennym pokarmem był jeden orzech włoski. W jego ciało wrzynał się mosiężny łańcuch, który – jak mówią podania – z czasem obrósł skórą.

Spójrz w kierunku wapiennej skały u stóp której wstęgą Wisła płynie, a szczyt jej wieńczą wieże kościoła. Przy ołtarzu pochylona postać kapłana, którego ręce trzymają białą hostię i złoty kielich a usta szepczą słowa *Hoc est enim Corpus Meum... Hic est enim Calix Sanguinis Mei...* nad jego głową ostry miecz królewskiego siepacza. Rąbie ciało w kawałki – jakby nawet poszczególne części członków miały ponieść karę

(W. Kadłubek, *Kronika*). Ciało jednak zrasta się bez blizny. To Święty biskup krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, patron zjednoczenia rozbitej na dzielnice Polski, obrońca ładu moralnego w kraju.

Dominikanin w białym habicie z miską pierogów u stóp, przygotowanych dla głodnych i dzbanem mleka, które rozlane wróciło do cudownie sklejonego po rozbiciu dzbana. W jednej ręku trzyma Najświętszy Sakrament a w drugiej figurkę Maryi, zaś w jego uszach brzmi Jej wyrzut: *Jaku, mego Syna zabierasz, a mnie zostawiasz? Weź mnie ze sobą!* Tak to Odrowąż, św. Jacek.

Wzburzony Dunajec, pieniące się fale i biegnąca ku niemu niewiasta w czarnym habicie klaryski, z diademem księżęcym na głowie i pierścieniem na palcu. W oddali bieleją tyny sądeckiego klasztoru, na które napiera horda tatarska. To św. Kinga, dzielna niewiasta. W dłoni trzyma akt fundacyjny klasztoru *Panien zakonu świętej Klary, ku chwale Boga świętej Bogarodzicy* (J. Długosz, *Liber*). U stóp czarnego krucyfiksu w katedrze wawelskiego zamku, z którego dolatuje szept „*Jadwigo, ratuj Litwę*”, klęcząca niewiasta, której ziemski urok [...] tak porusza umysły i serca, urok, na który złożyło się wszystko, co tylko świat i przyrodzony porządek dać może, i przedziwna uroda i dostojność królewskiego pochodzenia i bystry rozum, wzbogacony świetną oglądą i silna wola i najczulsze niewieście serce (J. Rostworowski). Ach to Jadwiga Królowa patronka otwarcia Polski na chrześcijańską myśl. [...] krzewicielka pokoju w swym otoczeniu i na scenie politycznej, [...] nazywana Matką narodów (bp T. Pło-

ski). U wrót tejże katedry wawelskiej klęczy postać w sutannie. Któż w nim odgadnie wielkiego uczonego, rektora Akademii Krakowskiej, który stał się [...] *chlubą i ozdobą tejże Akademii. To Jan Kanty, który w Akademii Krakowskiej przekazywał wiedzę zaczerpniętą z najczystszej źródła* (pap. Klemens XIII) łączący znakomicie wiarę z nauką.

Z Górnego Zamku wileńskiego ku Dolnemu Zamkowi schodzi młoda postać w czerwonym płaszczu i gronostajach spiętych klamrą z wizerunkiem litewskiej Pogoni. *Zachował dziewictwo przez całe swe życie, aż do ostatniego dnia, a codziennie zalecał ojcu przestrzeganie sprawiedliwości w rządach królestwem i poszczególnymi ludami* (*Acta Sanctorum Martii*). Tak, to święty Kazimierz Król-wicz.

Ubogi zakonnik w habicie św. Franciszka, który niegdyś opuścił rodzinną Duklę, grotę nad rzeką Zaśpiti i pustelnię na Cergowej ukazujący się na niebie nad murami Lwowa, obleganego przez hajdamaków Chmielnickiego i czambuły Tuhajbeja przynosząc ratunek dla miasta *Semper Fidelis* – zawsze wiernego Bogu i Rzeczypospolitej. To opiekun Dukli i Lwowa, chluba zakonu braci mniejszych, św. Jan z Dukli.

Gotycka katedra we Lwowie wypełniona po brzegi przez lud i możnych, a pod jej sklepieniem rozlega się donośny głos klęczącego u stóp wielkiego ołtarza monarchy: *Wielka Bogaczłowieka Matko, o Przepczysta Panno! Ja, Jan Kazimierz, z łaski Twego Syna, Króla Królów i Pana mojego, i z Twojej łaski król, u stóp Twoich Najświętszych na kolana padając, obieram Cię dzisiaj za Patronkę moją i moich państw Królową* (Za: A. Podsiad, *Bogarodzico-Dziwico*).

Ścieżką wśród błot poleskich biegnie postać w czarnej sutannie – to św. Andrzej Bobola. Dopada go zagon kozaków. Na plecach wycinają kontury ornatu i krzyża. *Przerazić może wspomnienie okrutnych cierpień, które zniósł nieustraszony w wierze polski męczennik za to, że oddał się całej pracy apostołskiej i jako misjonarz nie szczędził sił w głoszeniu prawdziwej wiary* (pap. Pius XII).

Rok 1863. W gabinecie pałacu arcybiskupów warszawskich ze sku-

pioną twarzą niedawno mianowany arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński pochylony nad biurkiem składa carowi dymisję: *Krew płynie wielkimi strumieniami, a represje zamiast uspokoić umysły jeszcze bardziej je rozdrażniają [...] Polska nie zadowoli się autonomią administracyjną, potrzebuje życia politycznego. Najjaśniejszy Panie [...] uczynź z Polski naród niepodległy. Areszt domowy, wezwanie do Petersburga, zsyłka na 20 lat do Jarosławia nad Wołgą i dożywotnia tułaczka, bo stanął [...] między pierwszymi postaciami, walczącymi o prawo narodu („Czas”)*.

Na stokach Cytadeli Warszawskiej lud Warszawy śpiewa *Suplikacje*, a skazaniec całuje krzyż. To Romuald Traugutt wołający do tłumu: *Umiłowanie Ojczyzny i ponoszenie dla niej największych ofiar – to nie wybór, a obowiązek odziedziczony w testamencie naszych ojców* (R. Traugutt).

Carski oficer, powstaniec styczniowy, więzień carskiej twierdzy, piszący duchowy testament w celi śmierci. Cudem ocalony, po powrocie z katorgi, puka do furty klasztoru karmelitańskiego. Przecież to św. Rafał Kalinowski. Idzie ramię w ramię z młodzieńcem o postawnej sylwetce, lecz bez nogi, w ręce trzyma obraz cierpiącego Chrystusa – *Ecce Homo*. Stuka drewnianą protezą o bruk krakowskich ulic. *Żołnierz. Inwalida. Malarz. Mnich. Żebrak. Cudotwórca. Człowiek z Bogiem zbratany* (M. Winowska), Adam Chmielowski, św. Brat Albert, człowiek *dobry jak chleb [...], który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny* (Brat Albert).

Obok, w otoczeniu zakładanych przez siebie zgromadzeń bezhabituowych syn ziemi podlaskiej, kapucyn Honorat Koźmiński, spiskowiec z 1846 r., więzień X Pawilonu Cytadeli, opowiada swym duchowym córkom o swym nawróceniu: *Jezus przyszedł do mnie do celi więziennej i łagodnie do wiary doprowadził* (H. Koźmiński).

Nad dziecięcą trumienką w wiejskiej ochronce pochyla się ziemianin w surducie. Jakże kochał to dziecko, tę Józinkę, lecz Bóg ją zabrał. To twórca polskich ochronek i założyciel siostr służebniczek NMP Niepokalanej,

Edmund Bojanowski.

Mrocznymi zaś uliczkami ubogich dzielnic Lwowa przemyka chuda postać kapłana, lwowskiego apostoła Bożego miłosierdzia, „Ojca ubogich”, „Księdza dziadów”, którego jedynym pragnieniem było być *wszystkim dla wszystkich, aby zbawić choć jednego* (Z. Gorazdowski). Poznajecie go? To nasz rodak, sanoczanin, ks. Zygmunt Gorazdowski, jako niemowlę cudem ocalały z rzezi galicyjskiej.

Dwaj hierarchowie w biskupich szatach pochylają się nad mapą diecezji w Galicji, w zatroskaniu o dobro powierzonych im dusz, i zaznaczają miejscowości, gdzie należy wznieść nowy kościół i założyć nową parafię, by przybliżyć ludowi Boga i uchronić go od depolonizacji, od zruszczenia. Obaj synowie chłopscy, profesorowie Uniwersytetów Jagiellońskiego i Jana Kazimierza – abp Józef Bilczewski i bp Józef Sebastian Pelczar.

Początek wielkiej wojny. Polną drożyną, w kierunku lasu, ostatkiem sił biegnie młoda wiejska dziewczyna. Czy zdoła uciec przed rosyjskim żołnierzem? Niestety nie zdołała, ale obroniła swą cześć, podejmując rozpaczliwe i nierówne zmaganie o zachowanie godności. Błogosławiona Karolino, skąd miałaś tyle sił i odwagi?

W zakonnej celi płockiego klasztoru siostr miłosierdzia młoda zakonnica wpatruje się oczyma duszy w słodką postać Chrystusa, z którego serca wypływają dwa promienie białe i czerwony. Wargi Faustyny szepczą *Jezu ufam Tobie*. Obok niej powiernik jej duszy ks. Michał Sopoćko z pokorą wyznający: *co do prawdy miłosierdzia Bożego [...] trzeba było pro-*

stej zakonnicy [...], która [...] powiedziała mi o niej (M. Sopoćko).

Appelplatz w KZ w Auschwitz. Przed szereg więźniów w pasiakach wysunął się jeden z nich i *szedł krótkim krokiem [...] prosto ku grupie esesmanów*. Wściekły komendant obozu zapytał *Was will diese polnische Schweine? – Co chce ta polska świnia? O. Maksymilian odpowiada spokojnie: Ich will sterben für ihn – wskazując ręką na stojącego obok Gajowniczka – Ja chcę umrzeć za niego. Er hat eine Frau und Kinder – On ma żonę i dzieci. Pada krótkie Gut! Ten Rycerz Niepokalanej dopełnił swej ofiary w bunkrze głodowym w wigilię Jej święta Wniebowzięcia*.

W konfesjonale przemyskiej katedry siedzi ascetyczna postać kapłana. Niestrudzony spowiednik, wychowawca kilku pokoleń przemyskich kapłanów – ksiądz Jan Balicki. Zatopiony w modlitwie powtarza z pokorą: *Bonum mihi Domine quia humiliasti me – dobrze Panie żeś mnie upokorzył* (J. Balicki).

Mury rzeszowskiego zamku, ubeckiej katowni, opuszcza wysoki, kościsty mężczyzna w popielatej czamarze, o twarzy szaro-sinej, za którym ludzie się oglądali. Szedł, a raczej włókł się powoli. Swemu uczniowi, dzisiaj arcybiskupowi, wyznał: Traktowano mnie jak bandytę, upokarzano, wyśmiewano popychano po chamsku, głodzono. A gdy poprosiłem o jedzenie karmiono mnie słonymi śledziami, nie dając kropli wody do popicia. Bardzo się męczyłem (abp E. Nowak). Wkrótce dopełnił swoich dni. To pierwsza, wyniesiona na ołtarze ofiara totalitaryzmu



komunistycznego i ateistycznego, ks. Władysław Findysz, proboszcz ze Żmigrodu. Nie mogąc mówić, zaapelował pisemnie do parafian o podjęcie soborowych czynów dobroci. Postawiono mu zarzut zmuszania do praktyk religijnych.

Dostojna, wyprostowana, dumna postać hierarchy ubranego w kardynalską purpurę. Zdecydowanym głosem woła: *Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nam nie wolno. Non possumus!* (List Episkopatu Polski). Potem były Rychwałd, Stoczek Warmiński, Prudnik i Komańcza, krótka wizyta w sanockiej farze i wielkie, milenijne „Gaude Mater Polonia!” na wałach jasnogórskich, a po latach w auli Pawła VI słowa: *Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża-Polaka, [...] gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła (JPiI). Takiego Ojca, Pasterza i Prymasa Bóg daje raz na 1000 lat (JPiI).*

Trzydziestoparoletni kapłan, w oczach którego płonął żar miłości i odwagi w walce o sprawiedliwość i prawdziwą solidarność w narodzie, w kościele św. Stanisława na Żoliborzu zachęca słowami proroka Habakuka i św. Pawła Apostoła tłum robotników gniewnie domagających się wolności i praw: *Nie ulegaj znu, ale*

zło dobrem zwyciężaj! (Ks. Jerzy). Na zewnątrz kordony ZOMO i milicji. Ten sam kościół, tłumy jeszcze większe. Pośrodku trumna kapłana-męczennika, księdza Jerzego i słowa kaznodziei: *Być może była potrzebna ofiara życia, aby odkryły się utajone mechanizmy zła, aby wyzwoliły się silniej pragnienia dobra* (kard. J. Glemp).

Z loggia bazyliki św. Piotra rozlega się wołanie: *habemus papam! Da paese lontano (JPiI) – z dalekiego kraju,* dodaje z uśmiechem nowy papież. Kilka miesięcy później całuje na kolanach ojczystą ziemię – *To jest Moja Matka ta Ziemia, To jest Moja Matka ta Ojczyzna! (JPiI) – Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi! (JPiI).* Na Placu św. Piotra podczas audiencji tysiące ludzi. Rocznica objawień w Fatimie. Padają strzały, biała sutanna barwi się krwią. *Totus Tuus Maryjo! Szukałem was Teraz wy do mnie przychodźcie (JPiI) – szepczą usta konającego. Wiatr, czy tchnienie Ducha? zamyka Księgę Życia na wieku trumny. Santo subito! wołają tłumy. A on? Stoi [...] w oknie domu Ojca, widzi nas i nam błogosławi* (kard. J. Ratzinger).

Do szeregu dobiegają w ostatniej chwili dwaj młodzi, niemal chłopcy, braciszkuwie franciszkańscy. *Mocni w wierze; Płonący miłością; Posłańcy pokoju; Aż do męczeństwa (napis na płycie pamiątkowej). Marksistow-*

scy terroryści nazwali naszych Męczenników wrogami rewolucji, [...] o. Zbigniew i o. Michał, stanęli rewolucjonistom na drodze [...] ich groźnych utopii (J. Zachariasz OFM).

Tak widzę jeszcze wielu innych. 108 męczenników z okresu II wojny światowej, kapłanów i ich parafian pomordowanych na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, palonych żywcem w kościołach, widzę rodzinę Ulmów z Markowej – matka chroni przed kulą swe dzieci, również to w swym łonie.

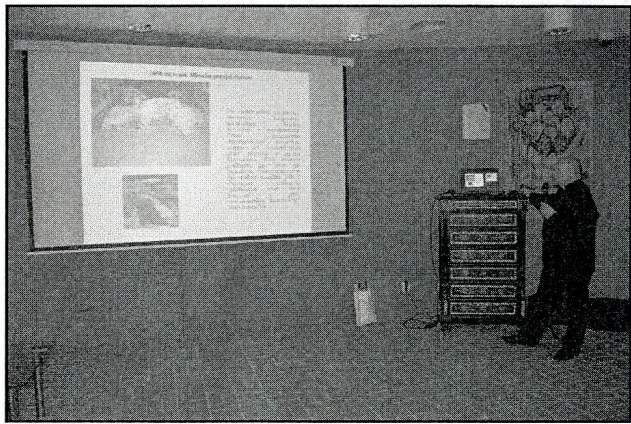
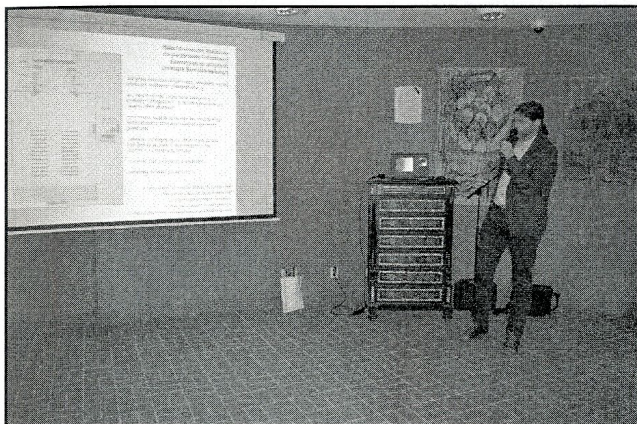
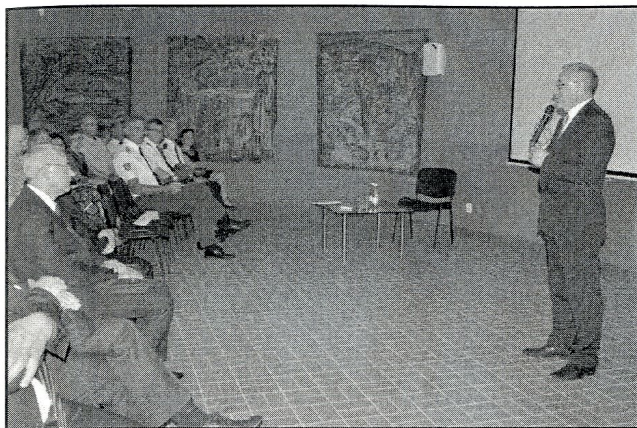
Wszyscy oni tworzą panoramę naszych dziejów. Zwracam się zatem do Pana dziejów i narodów i naszej ponad tysiącletniej historii:

Święty Boże!

*O sprawiedliwą bijemy się rzecz:
O naszą wolną wolę,
O naszą ziemię i morze,
O matki krzyż na czole -
Pobłogosław nasz miecz.
O polskie kości na Wawelu,
O cmentarze ojcowskie,
Na których znak Twój świeci.
O lata przeszłe i przyszłe,
O nasze góry, o Wisłę,
O nasze żony i dzieci,
O dolę daleką i bliską,
O prawa ludzkie i Boskie,
O wszystko. Amen.*

(Kazimierz Wierzyński)







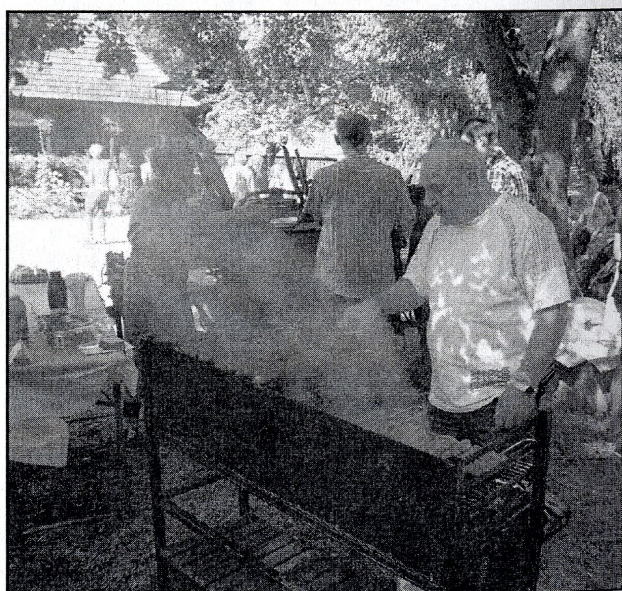


„IŚĆ ZYGMUNTA ŚLADEM..”

4 września br. w niedzielne popołudnie sanocki skansen ponownie tętnił radością, dobrą muzyką i śpiewem. Tym razem odbył się tam drugi piknik charytatywny, który zorganizował Krąg Sanocki (istnieje też Krąg Nowosielski) Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorzdzowskiego, którego głównym celem było pozyskanie funduszy na remont powstającego Domu Samotnej Matki i szerzenie kultu Świętego Współpatrona naszego miasta. Wanda Wojtuszevska, założycielka i wieloletnia prezes zarządu tej organizacji pożytku publicznego na rozpoczęcie pikniku podkreśliła, że imprezie patronuje Święty Ks. Zygmunt, znany jako Lwowski Ojciec Ubogich i Ksiądz Dziadów ale także śp. Jan Keller, sanoczanin i społecznik, którego 140 rocznicę urodzin w tym roku obchodzimy. Imię tego znacznego i wielkodusznego człowieka

nosi Dom Samotnej Matki przy ulicy Matejki. Stowarzyszenie zgodnie z wolą zapisaną w testamencie przez syna Zygmunta Kellera, chce to dzieło sfinalizować. Jak wiadomo takie przedsięwzięcie wymaga ogromnych funduszy i rąk do pracy. Stąd też wielkie zaangażowanie członków Stowarzyszenia, Przyjaciół i ludzi dobrej woli aby zamierzony cel dokonać. Pogoda w tym dniu była wymarzona, co sprzyjało, że skansen – Galicyjski Rynek (wstęp wolny) – odwiedziło setki mieszkańców i turystów, m.in. Ks. prałat Andrzej Szkoła, proboszcz Parafii Chrystusa Króla w Sanoku, Poseł RP - Piotr Uruski i Stanisław Chęć, wiceburmistrz z rodzinami. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji. W czasie gdy na scenie trwały koncerty, na placu można było nabyć cegiełki na wspomniany cel a pod każdą kryła się nagroda niespodzianka. Można też było

zasmakować pysznych ciast domowego wypieku, grochówki przygotowanej przez strażaków i pieczonej kiełbasy z grilla a dochód ze sprzedaży też zasilił budżet remontowy. Na dzieci czekało wiele atrakcji, które przygotował „Urwis”. Koncertowanie rozpoczęł Michał Matuszewski, uczestnik finału, telewizyjnego programu „Must Be The Music”. Choć w tym dniu miał dwa koncerty w odległych miejscowościach, chętnie przyjął zaproszenie, by w ten sposób podziękować za wspieranie go „esemesowymi” głosami, co sprawiło, że mógł osiągnąć tak wspaniały sukces. Nie mogło także zabraknąć wielokrotnie nagradzanych zespołów Soul i Souliki, prowadzonych przez Monikę Brewczak. Wystąpili także akordeoniści PSM, Mażoretki z Pakoszówki, Oskar Handermander zaprezentował taniec breakdance a na zakończenie uczest-

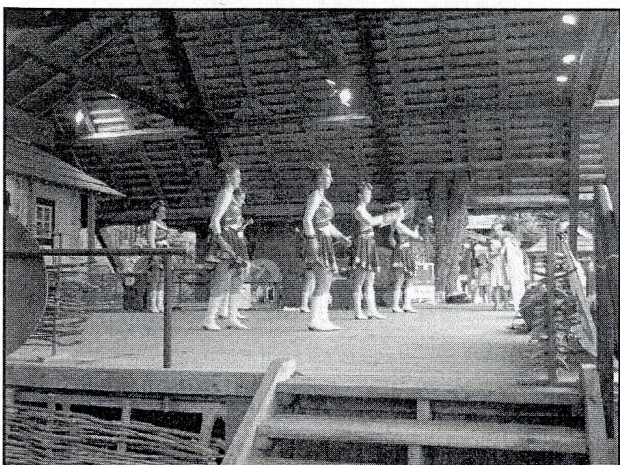
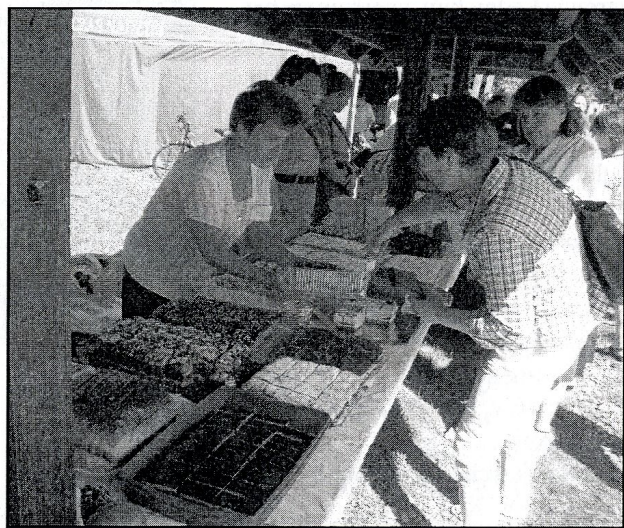
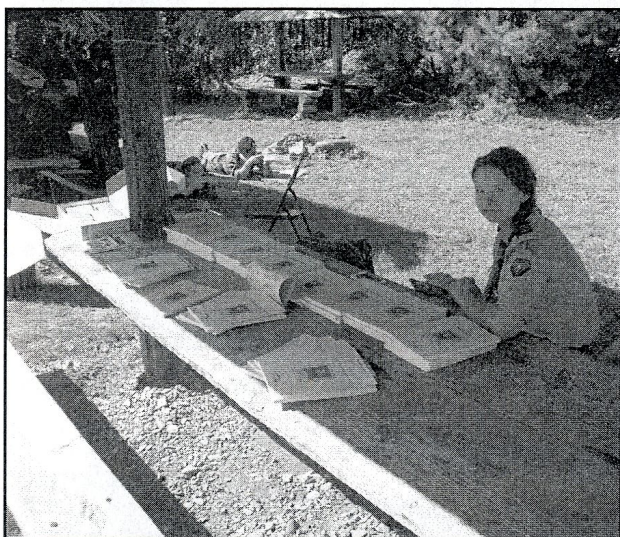


nicy, którzy wypełnili widownię po brzegi wysłuchali koncertu samego prowadzącego całą imprezę - Roberta Handermadera i Jego Przyjaciół. Na osiągnięty wynik, ponad 11 tys. złoty, złożył się także dochód z przeprowadzonej aukcji obrazów i licytacji dyni z autografami organizatorów i artystów. Jak dodaje główna szefowa Kręgu Sanockiego – Barbara Milczanowska, na osiągnięty wynik, złożyły się także datki od właścicieli dmuchanych zjeżdżalni, sprzedaży książki – cegiełki- „Iść Chrystusa śladem”. Materiały z sesji naukowej z okazji 5 rocznicy powstania Stowarzyszenia oraz książeczki „Tragedia Smoleńska”, wydanej przez P. Zdzisława Skrzypczyka. Natomiast studentki z „Medyka” sprzedawały cegiełki oferując zabiegi kosmetyczne. Zaskoczyła nas także anonimowa osoba, która swój dochód ze sprzedaży sera oscypka, włożyła do puszek z datkami, no i oczywiście „dar serca” motocyklistów, którzy zawitali z wielkim hałasem na plac zabawy, była to też dodatkowa atrakcja dla najmłodszych. Jak wylicza Pani Basia, podzię-

kowanie za organizację pikniku należą się wielu osobom, instytucjom i organizacjom. Szczególne słowa uznania i podziękowania Zarząd składa Panu Andrzejowi Chrobakowi i członkom Prawa i Sprawiedliwości, Burmistrzowi Miasta Sanoka, Posłowi RP, Piotrowi Uruskiemu, Dyrekcji Domu Dziecka im. Św. Zygmunta Gorazdowskiego z Krosna, prowadzonego przez Siostry Józefitki, Dyrekcji Skansenu, Miejskiej Bibliotece Publicznej, muzykom, solistom wraz z prowadzącym piknik P. Robertem Handermaderem, wolontariuszom z Powiatowego Centrum Wolontariatu, harcerzom sanockiego Hufca, Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”, „Strzelcom”, Dyrekcji „Medyka” przy ul. Konarskiego, osobom prywatnym oraz wszystkim którzy pomogli w organizacji Pikniku Rodzinnego, szczególnie sieci handlowej za fanty i „dary serca”. Święty Ks. Zygmunt często powtarzał, że „tylko to co prosto z serca trafia do serca”. Ten Święty jałmużnik, pragnący całe swoje życie „być wszystkim dla wszystkich”, daje nam przykład do

naśladowania byśmy w Jego rodzinnym mieście rozwijali dzieła, które On ponad sto lat temu zapoczątkował w czasie biedy galicyjskiej. To On, jako pierwszy w tamtych trudnych czasach, zdając się jedynie na wolę Bożą, założył Zakład dla porzuconych niemowląt i samotnych matek. To chyba też nie dzieło przypadku, że piknik charytatywny odbył się w dniu, kiedy Papież Franciszek wyniósł do chwały ołtarzy bł. Matkę Teresę z Kalkuty, która też jak nasz Święty sanoczanin – Ojciec Ubogich – była Matką dla ubogich, chorych i odrzuconych przez świat. Oboje przygarniali w imię miłosiernej Miłości najbardziej pokrzywdzonych i stawali w obronie godności człowieka, szczególnie w obronie poczętego, nienarodzonego życia. Mamy nadzieję, że ta impreza w szerokim znaczeniu tego słowa na stałe wpisze się w działalność Stowarzyszenia i mieszkańców Grodu nad Sanem.

*Halina Martowicz
zdjęcia: Andrzej Kędra*

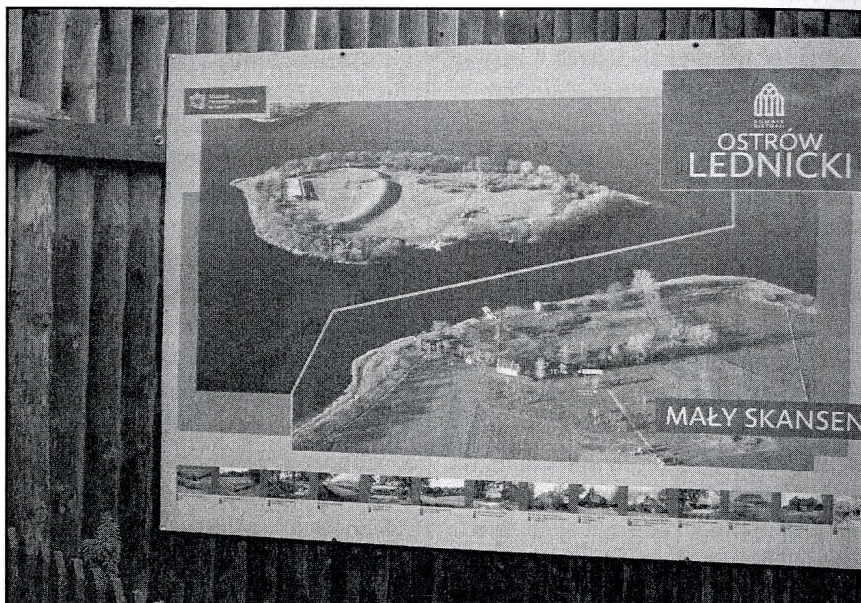


Ostrów Lednicki – tu się wszystko zaczęło

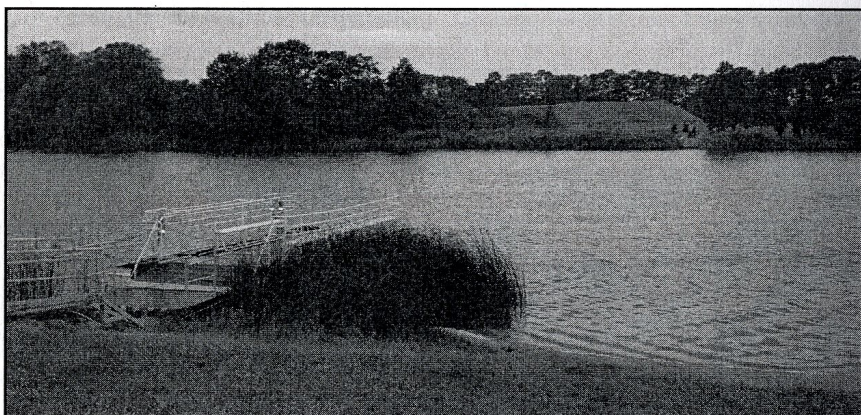
Kolejnym celem naszych odwiedzin było Jezioro Lednickie, a nad nim dwie atrakcje – pierwsza to słynny Ostrów (wyspa), na której istniał w X wieku gród książęcy i gdzie, prawdopodobnie, odbył się chrzest Mieszka I, oraz tzw. Pola Lednickie, na których zmarły niedawno O. Jan Góra gromadził od wielu lat tysiące młodzieży na czuwaniach z okazji Zesłania Ducha Świętego. Ostrów Lednicki jest położony w południowej części jeziora, natomiast Pola znajdują się od północno – zachodniej strony. Najpierw udaliśmy się w okolice starodawnego grodu, a właściwie stacji przeprawy promowej na wyspę, aby osobiście dotknąć stopami ziemi, po której stąpali nasi praojcowie.

Jezioro Lednickie jest dosyć duże. Ma kształt wydłużony o powierzchni 348 hektarów i długości ponad 7 kilometrów. Na jednej z kilku jego wysp, Ostrowie Lednickim, znajduje się bardzo ważne dla historii Polski miejsce. Było to miejsce doskonale strategicznie, otoczone wodą, na którym władcy z X wieku, założyli swoją siedzibę. Zachowały się tu pozostałości po średniowiecznym grodzie - fundamenty palatium (pałac) władcy, kościoła, relikty baptysteriów i grobów mieszkańców z dawnych czasów. Gród średniowieczny był otoczony wałem drewniano-ziemnym o długości 500 metrów i wysokości nawet 8-12 metrów.

Badania archeologiczne rozpoczęły się tutaj w XIX wieku, na skutek działań hrabiego Edwarda Raczyńskiego. W latach 1932-35 odkryto tu największe w Polsce cmentarzysko, a w latach 60-tych XX wieku kontynuowano prace, co doprowadziło do odsłonięcia relikwów kościoła grodowego. W latach 80-tych ubiegłego wieku potwierdzono, że zabudowania grodu, w tym kaplica – baptysterium i palatium pochodzą z lat około 960, z czasów Mieszka I. Odkryto też pozostałości przeprawy mostowej, która łączyła oba brzegi wyspy z lądem i była to część bardzo ważnego szlaku książęcego państwa Polan, Poznań – Gniezno. Było cud techniki X wieku, drew-



zdjęcie z lotu ptaka ukazujące cały Ostrów Lednicki i miejsce, skąd wypływa prom na wyspę



prom jeszcze pusty i w oddali wyspa



odpływamy od brzegu



już na wyspie, pogoda się poprawia, choć jeszcze używamy parasoli



pomniki jeźdźców na koniach, na pierwszym planie biskup Jordan



pokryte dachem miejsce skrywające palatium Mieszka i kaplicę

niane mosty, mocowane na palach, miały długość 440 i 170 metrów. Wszystkie te zabudowania i mosty zostały zniszczone w czasie wyprawy Brzetysława Czeskiego na Polskę w roku 1038.

Naszym celem było dotarcie do przeprawy promowej w miejscu, gdzie utworzono tzw. Mały Skansen, w miejscowości Dziekanowice. Przybyliśmy tam w sobotę około godziny 16. Zepsuła się wtedy pogoda, zaczął mżyć deszcz i musieliśmy się skryć w jednym z zabudowań, które było jeszcze otwarte, w którym znajduje się wystawa ukazująca proces produkcji dzwonów. Początkowo osoba obsługująca prom nie chciała go uruchomić, z powodu deszczu i wiatru, ale po pewnym czasie, gdy nieco się uspokoiło odważniejsi z nas wsiedli na prom, który przepłynął dystans około 150 metrów dzielących nas od wyspy. Na jej brzegu przywitały nas oryginalne pomniki konne Mieszka I, Dobrawy i biskupa Jordana. Potem, mijając pozostałości wałów, przeszliśmy ścieżką w kierunku odkrytych relikwów zabudowań sprzed ponad 1000 lat.

Najważniejsze miejsce odkryć jest obecnie zadaszzone. To pozostałości fundamentów i murów prostokątnego palatium księcia (wymiary 32 x 14 m.) do którego przylega kaplica o średnicy 11 m. Pod warstwą posadzki kaplicy odkopano w 1988 r. pozostałości baptysteriów (miejsc chrzcielnych), co sprawiło, że uznano to miejsce za prawdopodobne dla chrztu Mieszka. W palatium mieszkał książę wraz z żoną, w okresach, gdy przebywał na Ostrowie (przypomnę, że był to „dux ambulans”, czyli „książę poruszający się”, więc miał kilka takich palatium). Obecnie postawione są tu figury Mieszka i Dobrawy oraz wbity w ziemię krzyż, oznaczający domniemane miejsce chrztu. W tym miejscu odbywały się uroczyste obchody 1050-lecie chrztu Polski w kwietniu br., z udziałem prezydenta i episkopatu. Choć są to tylko fragmenty murów z kamiennych okrągłaków, to wymowa wydarzeń, które się tu dokonały może powalać na kolana. To właśnie tu (jeśli odrzucimy inne hipotezy) zaczęło się chrześcijaństwo w Polsce.

Wokół palatium książęcego znajdowały się przed tysiącem lat inne, drewniane zabudowania, w których schronienie mogli znaleźć dworzanie,

wojowie i słudzy. Około 200 metrów na północ, ale jeszcze w obrębie wałów, odkryto pozostałości kościoła grodowego, który służył całej społeczności, albowiem kaplica przy palatium była zarezerwowana dla księcia i jego małżonki. Były to czasy początków nauczania o chrześcijańskim Bogu. Przypomnijmy, że św. Wojciech przybył do Wielkopolski nieco później, bo dopiero za czasów panowania syna Mieszka, Bolesława Chrobrego. Pozostałości po kościele grodowym są także eksponowane, choć już bez przykrycia. Ponadto na jego terenie i tuż obok odkopano dziesiątki grobów pochodzących z różnych, także późniejszych okresów średniowiecza. Można zatem stwierdzić, że życie w grodzie lednickim funkcjonowało jeszcze wiele lat później, choć nigdy nie odzyskał on już takiej świetności, jak za czasów Mieszka I.

Po zwiedzeniu Ostrowa Lednickiego udaliśmy się z powrotem na prom i wróciliśmy na brzeg jeziora. Rzuciliśmy okiem na wiatrak i kilka chat, ustawionych w pobliżu, jako budynki tzw. Małego Skansenu. Duży skansen znajduje się kilka kilometrów dalej w miejscowości Dziekanowice, ale na jego zwiedzenie nie było już czasu. Szybko wsiedliśmy do autobusu, a ponieważ pogoda nieco się poprawiła, ruszyliśmy w stronę Pól Lednickich.

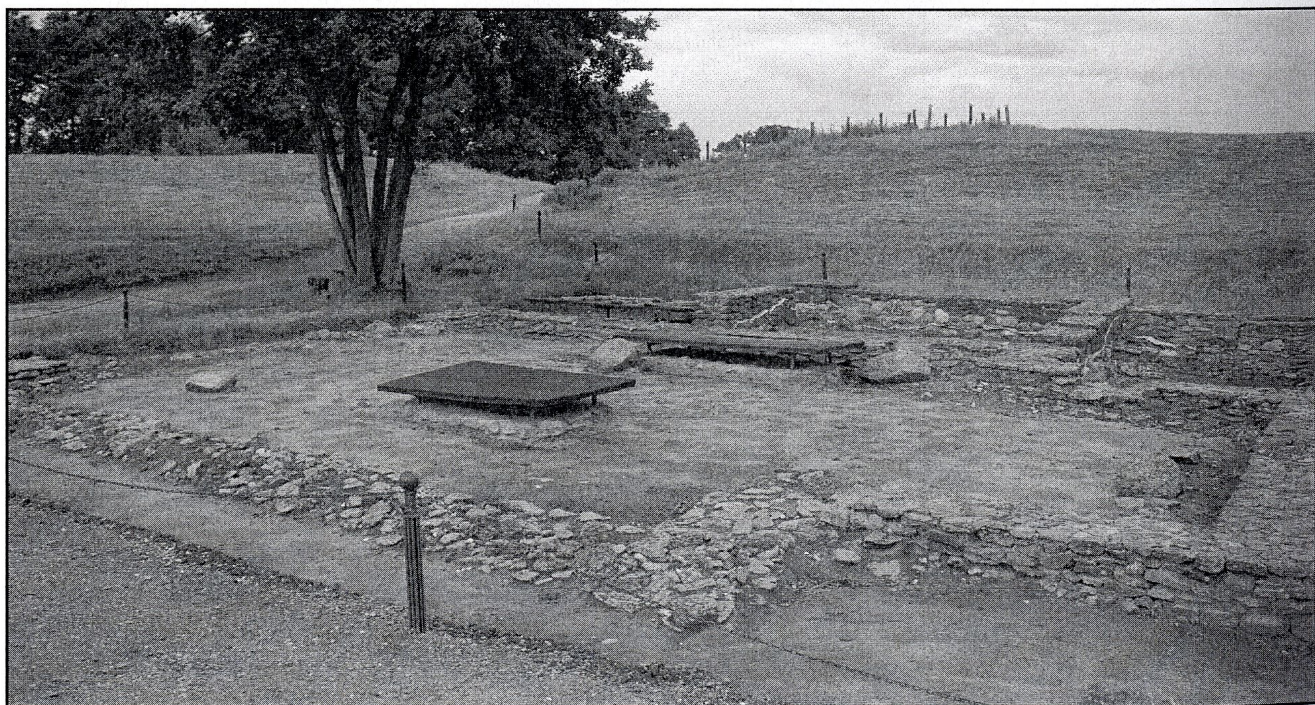
Ks. Tomasz Grzywna



pan przewodnik opowiada o historii tego miejsca



pomnik Mieszka I i Dobrawy na terenie wykopalisk



położone nieco na północ pozostałości po kościele grodowym

KURIA METROPOLITALNA
Wydział Duszpasterstwa Ogólnego
Wydział Duszpasterstwa Rodzin
ul. ks. Piotra Skargi 6
37-700 PRZEMYŚL

Przemyśl, 17 sierpnia 2016

P.T. Czcigodny Ksiądz Proboszcz

Parafii *Sankt For*

Czcigodny Księżu, podobnie jak w poprzednim roku, w drugą sobotę października 8. 10 2016 roku organizujemy Archidiecezjalną Pielgrzymkę Małżeństw i Rodzin do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Jarosławskiej Kolegiacie. Do udziału w tym wydarzeniu zapraszamy wszystkie rodziny wraz z duszpasterzami. Mamy nadzieję, że tak jak przed rokiem licznie przybędą ci, którzy świętują srebrne i złote jubileusze sakramentu małżeństwa (ponawiamy prośbę o zgłaszanie takich osób).

Pragniemy jednak dodatkowo zwrócić się ze szczególnym zaproszeniem do wszystkich, którzy przeżywają najmniejszą „okrągłą” rocznicę – pięciu lat związku małżeńskiego. Ten czas jest szczególnie istotny dla trwałości więzi małżeńskiej. W pierwszej dekadzie trwania małżeństwa, a szczególnie w okresie pomiędzy 5 a 9 rokiem małżeństwa obserwuje się największą ilość rozwodów. Dla duszpasterstwa jest to znak, żeby tych małżonków otoczyć szczególną opieką duszpasterską. Jest to bowiem czas pierwszych poważnych kryzysów, którym można zapobiegać lub skutecznie rozwiązywać. Podczas pielgrzymki będzie cenny wykład doświadczonych terapeutów rodzinnych, Bogusława i Agnieszki Zarembów, którzy podzielą się swoją wiedzą i świadectwem na temat budowania więzi małżeńskiej. Ufamy, że to wydarzenie włączone w modlitwę, której kulminacją będzie Eucharystia pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Adama Szala, przyczyni się do umacniania więzi rodzinnych, które są narażone na różnorakie zagrożenia współczesności.

Z informacji jakimi dysponujemy wynika, że przed pięcioma laty, a więc w 2011 r. w Waszej parafii zawartych zostało⁴⁰..... małżeństw. Zwracamy się z gorącą prośbą, o przekazanie przez Czcigodnego Księdza Proboszcza indywidualnych zaproszeń tym małżonkom oraz zachęcenie do udziału w pielgrzymce innych, którzy pragną podziękować Królowej Rodzin za dotychczasową opiekę nad swoimi rodzinami i powierzać się Jej na przyszłość.



Z kaptąnskim pozdrowieniem

ks. Roman Chowaniec

ks. Marek Machala

Zaproszenie



Serdecznie zapraszamy Czcigodnych Małżonków

do uroczystego dziękczynienia
za dar sakramentu małżeństwa
podczas

Archidiecezjalnej Pielgrzymki
Małżeństw i Rodzin
w Jarosławskiej Kolegiacie

w dniu

8 października 2016 r.

ks. Marian Bocho
kustosz Sanktuarium

ks. Roman Chowaniec
dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

ks. Marek Machala
dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

- 10⁰⁰ Zawiązanie wspólnoty
- 10¹⁵ „Róża dla Królowej Rodzin”
Nabożeństwo różańcowe ze złożeniem
kwiatu jako symbolu wdzięczności
małżonków - jubilatów
- 11⁰⁰ Wykład Bogusława i Agnieszki Zarembów
„Seksualność małżeńska w budowaniu więzi.
Szanse i zagrożenia”.
- 12⁰⁰ Uroczysta Eucharystia
pod przewodnictwem
J. E. ks. Arcybiskupa Adama Szala
Metropolity Przemyskiego
- 13³⁰ Agapa - posiłek w atmosferze chrześcijańskiej
radości i miłości
Koncert Zespołu „Apostolos”

Zapraszamy

www.rodzina.przemyska.pl
www.dlarodziny.przemyska.pl
www.kolegiata.org
www.odnowarodzin.org.pl

25 Niedziela zwykła – 18.09.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 12.30 Msza święta i nabożeństwo do św. Rity, patronki spraw trudnych i beznadziejnych.
2. Dzisiaj liturgiczne wspomnienie św. Stanisława Kostki, patrona Polski i patrona dzieci i młodzieży. Jego pieczy polecamy naszą Ojczyznę i mło-

de pokolenie Polaków.
3. Dziś niedziela środków społeczne- go przekazu. Modlimy się za pracow- ników mediów, a dzisiejszą składką wspieramy radio diecezjalne.
4. We środę święto św. Mateusza, apostoła i ewangelisty. Zachęcamy

do czytania Ewangelii według św. Mateusza, aby ubogacać się duchowo.

5. Na zbliżający się tydzień, czas pra- cy, życzymy wielu pogodnych dni w sercu, w domach, w rodzinie, a nade wszystko Bożego błogosławieństwa.

Intencje w tygodniu Od 19. do 25.09.2016 r.

Poniedziałek – 19.09

6.30 za parafian
7.00 + Irena Olearczyk (greg.)
7.30 + Józef Kardasz int. od rodzin Kłapkowskich z Krosna i Wolańskich z Jasienicy
18.00 1. + Jacek (greg.)
2. + Krystyna Bielec 27 r. śm. i Marian Sowa
3. + Krzysztof Błasiak int. od Aleksan- dry i Tomasza Błasiaków
4. + Janina Małachowska int. od kole- gów i koleżanek siostry Małgosi z Poczty Polskiej

Wtorek – 20.09

6.30 + Janina Małachowska int. od kolegów i koleżanek siostry Małgosi z Poczty Polskiej
7.00 + Irena (greg.)
7.30 + Rodzice: Stanisław i Anna
18.00 1. + Jacek (greg.)
2. + Józef Kardasz int. od synowej w wnuków z rodzinami
3. + Zygmunt Kelner i ++ z rodziny
4. + Franciszek Proćko

Środa – 21.09

6.30 + Marek Kabala int. od matki
7.00 + Irena (greg.)

7.30 + Genowefa i Władysław
18.00 1. + Jacek (greg.)
2. + Janina Małachowska int. od kole- gów i koleżanek siostry Małgosi z Poczty Polskiej
3. + Józef Kardasz int. od synowej i wnuków z rodzinami
4. w intencji kapłanów z naszej parafii int. od Róży św. Weroniki

Czwartek – 22.09

6.30 + Józef Kardasz int. od synowej i wnuków z rodzinami
7.00 + Irena (greg.)
7.30 dziękczynna za dar sakramentu małżeństwa Oli i Przemka
18.00 1. + Jacek (greg.)
2. + Henryk Kowalik 1 r. śm.
3. + Zofia, Stanisław i ks. Stanisław
4. w intencji rodzin członków Róży Różańcowej św. Weroniki

Piątek – 23.09

6.30 + Jacek (greg.)
7.00 1. + Irena (greg.)
2. dziękczynna w 88 r. urodzin Tekli z prośbą o pracę dla wnuków
7.30 + Józef Kardasz int. od synowej i wnuków z rodzinami
18.00 1. o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów,

dla członków grupy św. O. Pio, ich ro- dzin i czcicieli O. Pio
2. + Janina Małachowska int. od wuj- ka Mariana z Lisznej z rodziną
3. + Piotr Dańko 4 r. śm.
4. + Tekla i Aniela

Sobota – 24.09

6.30 + Janina Małachowska int. od ro- dzeństwa z rodzinami
7.00 + Irena (greg.)
7.30 o bł. Boże dla Zbigniewa Palucha
18.00 1. + Józef Kardasz int. od rodzi- ny Daszykowskich z Polańczyka
2. + Jacek (greg.)
3. + Zofia, Kazimiera, Jan, Józef Kur- karewicz

Niedziela – 25.09

6.30 za parafian
8.00 + Irena (greg.)
9.30 + Jacek (greg.)
11.00 ++ Dziadkowie: Anna i Roman Torma
12.30 + Józef Kardasz int. od pracow- ników piekarni Tapiro
16.00 + Romana (f) 20 r. śm.
18.00 o bł. Boże i potrzebne łaski dla członków Koła Rolniczego i ich rodzin
Stróże: int.

Płowce: int.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com